

ARTUR JAZDON
KRYSTYNA JAZDON

„Pedagog” – zapomniana inicjatywa wydawnicza Kazimierza Szulca

STRESZCZENIE. Od lat 40. XIX wieku sporo uwagi w Poznaniu poświęcano problemowi oświaty. Działania w tym zakresie podjęło i zrealizowało Towarzystwo Pedagogiczne, wspierane przez redakcje wielu czasopism i Ligę Polską. Zgłaszano postulaty pod adresem kadry nauczającej, dbając o odpowiedni poziom ich przygotowania. Kadry pedagogicznej, rodzicom dzieci oraz księżom miały służyć inicjatywy wydawnicze, dostarczające im właściwych książek lub czasopism systematycznie publikujących artykuły o treściach wychowawczych, pedagogicznych, metodycznych, a także literackich i historycznych. Do tej grupy należały np. „Pismo dla Nauczycieli Ludu”, „Szkoła Polska”, „Szkółka dla dzieci”, „Szkółka dla młodzieży”, które jednak przestano wydawać w połowie wieku. Zaradzić tej sytuacji postanowił Kazimierz Szulc, poznański pedagog i wydawca. Zainicjował wydawanie czasopisma „Pedagog” mającego wypełnić lukę na rynku w zakresie tematyki oświatowej. Szulc wydał trzy numery i zakończył działalność. Wyruszył do Królestwa Polskiego w celu wzięcia udziału w powstaniu styczniowym.

SŁOWA KLUCZOWE: ruch wydawniczy, prasoznawstwo, historia prasy XIX wieku, pedagogika.

W dziejach poznańskiego ruchu wydawniczego odnajdujemy wiele wspianiałych, zrealizowanych inicjatyw wydawniczych. W odniesieniu do wieku XIX czy, szerzej, okresu zaborów sporo z nich inicjowano i realizowano z bardzo głębokich pobudek narodowych, patriotycznych, wychowawczych, edukacyjnych. Mamy jednak świadomość, że wiele pomysłów, nawet przybierających nierzadko postać konkretnych propozycji, nie zostało z różnych przyczyn podjętych i nie ujrzało nigdy światła dziennego w formie pojedynczych książek, serii edytorskich czy periodycznie ukazujących się tytułów prasowych. Te ostatnie pojawiały się w postaci jednego czy góra dwóch, trzech zeszytów i szybko znikwały. O niektórych z nich wspomina się w literaturze przy okazji opracowania

dziejów konkretnych wydawców, księgarzy, stowarzyszeń czy instytucji wychodzących z projektem lub też zarysowania obrazu jakiegoś zagadnienia problemowego. Są to najczęściej przyczynki, niezmiennające całościowego oglądu omawianego tematu, ale ważne właśnie jako jego uzupełnienie. Brak dotychczas pracy, której autor podjąłby próbę omówienia skali tego zjawiska i odpowiedzi na najbardziej nurtujące pytanie: dlaczego dana inicjatywa, zamierzenie nie zostały zrealizowane. Często niełatwo znaleźć odpowiedź. Jeśli autorzy takowej udzielali, z reguły stwierdzali, że wynikało to z braku zainteresowania pomysłem potencjalnych autorów czy też odbiorców – nikt nie zgłosił chęci przygotowania opracowania na zadany w ogłoszonym konkursie temat lub złożono za mało deklaracji subskrypcji, co nie wskazywało na szanse powodzenia przedsięwzięcia. A musimy być świadomi, że artykułowanie chęci wydania książki na dany temat czy systematycznego publikowania tytułu prasowego z danego zakresu wskazywało na istniejące, dostrzegane przez inicjatorów potrzeby, wynikające z aktualnej sytuacji politycznej, społecznej, kulturalnej czy oświatowej.

Poznań w wieku XIX nie był wolny, jak wspomniano, od tego zjawiska. Przykładem niepodjętej inicjatywy w odniesieniu do wydawnictwa zwartego może być np. konkurs ogłoszony w roku 1841 na łamach „Orędownika Naukowego”¹ na napisanie książki zatytułowanej *Szkoła domowa*, przeznaczonej do wykorzystywania głównie w edukacji rodzinnej, choć być może mogłaby być ona używana także w szkołach niedzielnych czy parafialnych. Książki ważnej, na którą składać się miały cztery części poświęcone odpowiednio: religii, historii, opisaniu Polski i literaturze narodowej. Za ich napisanie wyznaczono niemałe nagrody w łącznej wysokości 5600 złp. Mimo tej zachęty i braku innych ograniczeń dotyczących np. osoby autora czy sposobu napisania dzieła konkurs nie został rozstrzygnięty, być może z braku odpowiednich autorów. Z kolei wiele lat później Bernard Milski informował, że tak – wydawałoby się – potrzebna książka jak *Śpiewnik polski*, przeznaczony dla rozwijających się wówczas kółek śpiewaczych i towarzystw przemysłowych, zapowiedziany wcześniej odpowiednimi anonsami prasowymi, nie ukaże się – tym razem – z powodu braku prenumeratorów².

Inaczej wyglądała sytuacja, gdy zapowiadano wydawanie nie pojedynczego dzieła, ale serii wydawniczej czy czasopisma. Serie są z założenia typem wydawnictwa, w ramach którego przewiduje się publikowanie większej liczby tytułów. Można zakładać, że wydawca zapowiadający jej

¹ „Orędownik Naukowy” 1841, nr 17, s. 140, nr 18, s. 148.

² „Drugi Rocznik Towarzystw Przemysłowych na rok 1885”, R. 2, 1885, s. 90.

powstanie ma pomysł na co najmniej kilkanaście pierwszych tomów. Nie wiemy na przykład, z jakich przyczyn bardzo sumienny wydawca, jakim był bez wątpienia Jan Konstanty Żupański, nie zrealizował ogłoszonego zamiaru publikowania bardzo potrzebnej serii wydawniczej zatytułowanej *Podręczna Biblioteka Polska Rolnicza*³. Trzeba przy tym zauważyć, że ponad połowa z serii zainicjowanych w Wielkopolsce w latach 1801–1918 zakończyła się na wydaniu najwyższej trzeciego tomu⁴, co wskazuje, że było to zjawisko dość powszechne. W tych wypadkach mamy kumulację wszystkich powodów: od braku autorów, poprzez niedostatek środków, do braku zainteresowania potencjalnych odbiorców.

Jeśli chodzi o czasopisma, opisany został niezrealizowany projekt Tomasz Szumskiego z 1808 roku wydawania czasopisma „Korespondent poznański w materiałach niepolitycznych lecz uczonych, rozszerzających powszechne dobro i oświecenie”. To bardzo szeroko zakrojone tematycznie pismo, dla którego Szumski przewidywał aż osiem głównych działów – od rozpraw o wychowaniu, gramatyki, sztuki wojskowej, ekonomii, handlu, prawa, poprzez kazania wzorowe, aż do homiletyki – nie było publikowane mimo kolportowania już nawet szczegółowych informacji o tym, kto będzie je sprzedawał w Wilnie. Projekt nie został zrealizowany z powodu braku prenumeratorów⁵. I znowu, opierając się na dotychczasowych badaniach, można stwierdzić, że w Poznaniu od początku XIX wieku do roku 1863 prawie co trzecie z inicjowanych czasopism upadało w ciągu pierwszego roku, a kilka z nich wręcz po pierwszym czy kilku pierwszych numerach⁶.

Powyższe wyrywkowe przykłady pokazują tylko cztery nieudane z różnych przyczyn inicjatywy edytorskie. Każdą z nich można by zapewne zobrazować dalszymi przykładami. Nie jest to jednak przedmiotem niniejszego rozważania. Można dodać, iż niektóre z inicjatyw nie były podjęte ze względu na zaproponowany temat czy przewidywaną problematykę. Mogły być one niszowe i dlatego niewzbudzające zainteresowania lub też mogły być ważne, ale kierowane do grupy osób, które np. z przyczyn ekonomicznych nie mogły stać się jej odbiorcami. Oczywiście pomijamy tu rezygnacje z powodów naturalnych, np. śmierci pomysłodawcy.

³ Zob. „Przegląd Wielkopolski” 1867, s. 88.

⁴ Por. A. Jazdon, *Wielkopolskie serie wydawnicze do roku 1945*, Poznań 1997.

⁵ Zob. A. Wojtkowski, *Korespondent Poznański. (Projekt czasopisma z r. 1818)*, „Kronika Miasta Poznania” 1925, nr 10, s. 199–200.

⁶ Por. Z. Semrau, *Czasopisma poznańskie. Zestawienie tytułów i krótka charakterystyka. Część I (1794–1858)*, „Kronika Miasta Poznania” 1958, nr 1, s. 95–120 oraz *Część II (1859–1870)*, „Kronika Miasta Poznania” 1958, nr 4, s. 91–109.

Były jednak wśród tych wielu tematów, zakresów problemowych często podejmowanych w XIX wieku i takie, które uznawano za nader ważne. Należy do nich zaliczyć oświatę i edukację, podnoszenie poziomu wykształcenia szczególnie niższych warstw społecznych, a także troskę o to, aby nauczyciele, ludzie odpowiedzialni za pracę w tych dziedzinach sami byli dobrze przygotowani merytorycznie, mieli dużą świadomość wagi stojących przed nimi zadań czy też odpowiednie umiejętności praktyczne. Wiele działań inicjowało Towarzystwo Pedagogiczne oraz Liga Polska. Pojawiały się artykuły mówiące o potrzebie publikowania książek elementarnych⁷ czy czasopism pedagogicznych⁸.

Próby cyklicznego wydawania periodyków specjalistycznych uznać należy za wyzwanie trudne. W przypadku każdego czasopisma trzeba zebrać zespół redakcyjny, pobudzić potencjalnych autorów do mniej lub bardziej systematycznej współpracy, nadać pismu określony charakter, oblicze ideowe, zapewnić w miarę stabilną sytuację finansową i spróbować dotrzeć do odbiorców, dla których z założenia czasopismo jest kierowane, i zachęcić ich do prenumerowania tytułu. Jest to bez wątpienia znacznie trudniejsze niż wydanie zamkniętego tomu wydawnictwa zwarłego, dodatkowo wolniej tracącego aktualność niż jakikolwiek periodyk, a więc którego sprzedaż, a tym samym odzyskanie wyłożonych kwot są możliwe w dłuższym przedziale czasu.

W Wielkopolsce nieco liberalniejsze przepisy ustanowione po 1840 roku sprzyjały rozwojowi rynku prasowego. Już od 1838 roku ukazywało się czasopismo pod tytułem „Szkółka Niedzielną”, jak pisze Witold Jakóbczyk, bardzo zręcznie redagowany poradnik gospodarski, idealizujący wzór obyczajowy chłopca pracowitego, posłusznego, oszczędnego, religijnego i lojalnego⁹. Mimo użycia takiego tytułu trudno określić „Szkółkę Niedzielną” jako czasopismo z zakresu edukacji. Za takie uznać można inicjatywy Wojkowskich, którzy w 1845 roku wydawali krótko „Pismo dla Nauczycieli Ludu” i „Pismo dla Ludu Polskiego”. Były one poświęcone wychowaniu elementarnemu, a publikowało w nich grono wielkopolskich nauczycieli z Estkowskim, Łukaszewskim czy Rakowiczem na czele¹⁰. Problematyka szkoły, wychowania, edukacji znajdowała miejsce

⁷ Na przykład K. Libelt, *Projekt do zaprowadzenia i upowszechnienia dzieł dla ludu*, „Dziennik Domowy” 1844, nr 17, s. 133–134.

⁸ Na przykład B., *Słowo o potrzebie polskich pism pedagogicznych*, „Oświata” 1865, z. 1, s. 34–36.

⁹ W. Jakóbczyk, *Prasa Wielkopolski (1832–1858)*, w: *Prasa polska w latach 1661–1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 248–249.

¹⁰ Ibidem, s. 251.

na łamach tak znanych ówczesnych periodyków jak „Tygodnik Literacki”, „Orędownik Naukowy”, „Wielkopolanin” czy „Przyjaciel Ludu”. Mimo wszystko nie zapewniały one dostatecznego krzewienia idei związanych z edukacją, co spowodowało podjęcie przez Towarzystwo Pedagogiczne trudu wydawania miesięcznika „Szkoła Polska”. Ukazywał się on w latach 1848–1853 z podtytułem: „Pismo miesięczne [później: sześciotygodniowe – A.J., K.J.] poświęcone pedagogice”. Jakóbczyk pisze, że odznaczało się ono bogactwem tematyki pedagogicznej, a redakcja utrzymywała stały kontakt z nauczycielami. Jako dodatek do niego Estkowski od kwietnia 1850 roku zaczął wydawać „Szkółkę dla dzieci”¹¹. To ona w 1853 roku, po upadku „Szkoły Polskiej”, przekształciła się w samodzielne pismo zatytułowane „Szkółka dla młodzieży”, ukazujące się nakładem księgarni Jana K. Żupańskiego od października 1854 do połowy 1855 roku¹². Ich redaktorem był Estkowski, okresowo we współpracy z ks. Ignacym Sumińskim. Jak pisze Zofia Semrau, „Szkółka dla dzieci” i jej kontynuacja dla młodzieży miały 100 prenumeratorów¹³, co pozwala zrozumieć szybkie zaprzestanie ich wydawania. Powstała w tym zakresie luka, którą dopiero w latach 1865–1867 starało się zapłacić czasopismo „Oświata. Pismo sześciotygodniowe, poświęcone domowemu i szkolnemu wychowaniu”. Było ono kierowane głównie do nauczycieli szkół elementarnych.

W 1862 roku w Poznaniu zaczął ukazywać się „Tygodnik Poznański. Pismo naukowo-literackie”, którego redaktorem był Kazimierz Szulc. Na łamach pisma umieszczano artykuły dotyczące edukacji, która traktowana była jako jeden z filarów odrodzenia narodowego. W numerze 48 z końca listopada 1862 roku, w podsumowaniu pierwszych 12 miesięcy funkcjonowania redakcja stwierdzała, że celowo nie przedstawiała żadnego programu i teraz także tego nie uczyni. Starano się poruszać wiele kwestii i tematów, w tym wskazujących na najwłaściwszy sposób wychowania i kształcenia młodzieży i ludu. I właśnie podsumowując rok, zauważono, że należy się tym zagadnieniem zajmować jeszcze dokładniej i dlatego każdego miesiąca czwarty numer pisma poświęcony będzie szkołom elementarnym i literaturze ludowej. Zapowiadano, że materiał ten będzie można prenumerować również oddzielnie pod tytułem „Pedagog”.

Uzasadniając swą decyzję, redakcja podkreślała, że od przygotowania młodzieży i ludu zależy przyszłość narodu. Parafrazując znane powiedzenie kanclerza Jana Zamoyskiego, stwierdzała, że „młodsza generacja

¹¹ Ibidem, s. 257–258.

¹² Zob. Z. Semrau, *Czasopisma poznańskie. Zestawienie tytułów i krótka charakterystyka. Część I (1794–1858)*, s. 113, 119.

¹³ Ibidem, s. 117.

wszystkich stanów naszego społeczeństwa będzie taką, jaką sobie wychowamy". Kierunek tego usposobienia, jak pisano, zależy od nas samych, a więc wszyscy muszą wyęźać siły, po to by wychowanie młodzieży było jak najlepsze; dzień i noc należy myśleć o tym, jak to wychowanie doskonalić. Tymczasem jak Polska długa i szeroka nie ma ani jednego pisma poświęconego temu „najważniejszemu ze wszystkich przedmiotów”. Dalej zauważano: „Cóż z tego, że wychodzą elementarze i inne książki dla szkoły, młodzieży i ludu, kiedy o nich ani lud, ani jego nauczyciele nie wiedzą”. Widziano więc konieczność wydawania pisma taniego, poświęconego wyłącznie książkom szkolnym i ludowym, jak też pedagogice elementarnej. Zakładano, że będą w nim swe myśli i spostrzeżenia publikować właśnie nauczyciele praktycy, bo sądy ludzi niefachowych, „choćby najzdolniejszych i najuczestnych”, nie dają żadnych gwarancji trafności. Również oceny książek ludowych, których – jak zaznaczono – ukazuje się w ostatnim czasie dużo, ale wśród których niewiele jest dobrych, dokonać mogą tylko Ci, którzy na co dzień z powołania zajmują się oświatą ludu, a więc księża, nauczyciele wiejscy i urzędnicy gospodarczy, a nie literaci.

Pierwszy numer „Pedagoga” ukazał się z datą 30 stycznia, kolejny 27 lutego, a ostatni, trzeci, 27 marca, co stanowiło realizację zapowiedzi, że „ukazuje się w końcu miesiąca”. Każdy numer liczył osiem stron w formacie 39 na 31,5 cm, zadrukowanych dwuszpaltowo. Nakładcą pisma był Kazimierz Szulc podający jako adres redakcji ul. Garbary 45, a drukowała je drukarnia Antoniego Poplińskiego. Prenumerować je było można kwartalnie, składając zamówienia w redakcji, na poczcie lub w księgarniach, w cenie 1,5 zł. Pojedynczy numer kosztował 25 srebrnych groszy. Czasopismo wydawano w sposób oszczędny, poza ozdobną czcionką używaną na oznaczenie tytułu nie wykorzystywano żadnych ozdobników. Wytluszczano jedynie tytuły artykułów, stosowano mniejszą czcionkę np. do opisów bibliograficznych w drukowanych spisach czy danych w przypisach i stopce, spację do wyróżnienia wybranych słów w tekście i kursywę do oznaczenia nazwiska autora. Każdy ośmiostronicowy numer zbudowany był według jednolitej struktury, na którą składały się: cztery lub trzy (w ostatnim numerze) artykuły, uzupełniane różnymi wiadomościami oraz bibliografią dzieł szkolnych i ludowych.

W artykule wstępnym do numeru 1 znajdujemy uszczegółowienie zamierzeń wydawcy. Przypomnijmy, Kazimierz Szulc, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, na którym studiował historię i geografie, był nauczycielem domowym, a następnie w Gimnazjum św. Marii Magdaleny. Znał więc doskonale problematykę, którą zamierzał się zajmować na łamach pisma. Pisząc w artykule wstępnym o słabości szkolnictwa,

małym dostępie do niego, podkreślając potrzebę edukacji szczególnie klas niższych, oddając hołd staraniom tych, którzy na tej niwie pracują (matki, duchowieństwo, nauczyciele), stwierdzał, że

w tej najważniejszej obecnie, a najtrudniejszej u nas sprawie wychowania ludu nie wystarczą dobre chęci. [...] Czem sternik dla okrętu, tem pedagog dla szkoły, tem dla wychowania publicznego pismo pedagogiczne dla wszystkich tą sprawą się zajmujących przystępne, w któremby ludzie fachowi swe doświadczenia, pomysły i zadania o nich wyłożyć i objaśnić mogli, organ, za pomocą którego możnaby się nawzajem porozumiewać i objaśniać, co do najważniejszych kwestyi publicznej instrukcyi¹⁴.

Wskazywał dalej, że nawet w Czechach utrzymuje się sześć pism pedagogicznych, na Węgrzech dwa, a u nas, gdzie społeczeństwo jest liczniejsze i zamożniejsze, nie wychodzi ani jedno poświęcone tej problematyce. Dla sprostania zadaniu zamierza na łamach „Pedagoga” zamieszczać¹⁵:

- wiadomości z historii szkół i wychowania publicznego w Polsce i za granicą,
- rozprawy o wykształceniu duchowym i cielesnym, domowym i szkolnym dziewcząt i chłopców, począwszy od niemowlęstwa,
- przeglądy i rozbiory książek szkolnych, pedagogicznych i ludowych,
- statystykę i wiadomości o zewnętrznych i wewnętrznych stosunkach szkół elementarnych, niedzielnych, rzemieślniczych, ochronkach, czytelnich ludowych w kraju i za granicą, o wakansach, nowych fundacjach i zapisach,
- rozporządzenia rządowe dotyczące szkół niższych,
- sprawozdania z konferencji nauczycielskich, rewizji inspektorów, popisów publicznych, ćwiczeń gimnastycznych itp.,
- praktyczne nauki o gospodarstwie polnym i domowym, ogrodnictwie, uprawie chmielu, morwy, jedwabnictwie, pszczelarstwie,
- różności.

Ze względu na unikatowość i szczupłość tego czasopisma¹⁶ warto przytoczyć tytuły zawartych w nim artykułów, gdyż wskaże to, w jakim stopniu ten szeroki zamysł został zrealizowany:

¹⁴ Jedna z najgwałtowniejszych naszych potrzeb, „Pedagog” 1863, nr 1, s. 2.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Jedyne rejestrowany ciąg znajduje się w Bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu pod sygn. 22921 I.

- *Jedna z najgwałtowniejszych naszych potrzeb*, nr 1, s. 1–2, artykuł wstępny niepodpisany, autorstwa zapewne Kazimierza Szulca,
- *Plan nauk dla katolickich Seminariów nauczycieli elementarnych w W. Ks. Poznańskim*, nr 1, s. 2–5, przygotowany na podstawie postanowień odbytej w maju 1862 roku konferencji dyrektorów seminariów nauczycielskich i radców prowincjonalnej rady szkolnej,
- *Metody czytania*, nr 1, s. 5–6, anonimowy artykuł omawiający metodę analityczną i syntetyczną nauki czytania,
- *Kolenda dla dzieci polskich zebrana u piśmiennych ludzi i podana do druku przez Mateusza Gralewskiego*, nr 1, s. 6–7, anonimowe omówienie książki wydanej w Warszawie w 1863 roku,
- *Fabisz, O szkółkach parafialnych w Polsce*, nr 2, s. 9–12, artykuł wskazujący na wagę funkcjonowania powoływanych do życia od XI wieku szkółek parafialnych, przypominający poświęcone im dekry synodalne od XIII wieku, traktujący krótko o nauczycielach, a także o używanych podręcznikach i działających przy szkołach biblioteczkach; autorem był zapewne Paweł Władysław Fabisz, autor kilku opracowań dotyczących historii Kościoła, a także szkolnictwa,
- *Dakowski W., Nauczyciel i Inspektor szkolny*, nr 2, s. 12–14, nr 3, s. 17–19, autor będący doświadczonym nauczycielem stara się wyjaśnić, skąd bierze się źródło poważnych skarg i niezadowolonia nauczycieli z powodu inspekcji szkolnych dokonywanych przez duchownych,
- *Koehler J., Nowa Historya Biblijna*, nr 2, s. 14–15, zachęta do nabywania wydanego właśnie przez ks. Jana Koehlera nowego podręcznika, wskazująca powody jego napisania, zalety różniące to opracowanie od innych dostępnych na rynku,
- *Tokarski, Przepowiednia dla bartników na rok 1863 oparta na zasadzie astronomicznej Herszla*, nr 2, s. 15–16, wierszowana prognoza... nie najlepszego – jak wskazuje Semrau¹⁷ – roku dla pszczelarzy,
- *Jak czytanie w najwyższym oddziale szkoły elementarnej udzielane być powinno*, nr 3, s. 19–20, anonimowy nauczyciel wskazuje na błędy popełniane w czasie nauki skutkujące małym pożytkiem z umiejętności czytania. Stwierdzając, że żadna praktycznie książka używana dotąd w nauczaniu szkolnym nie odpowiada potrzebom nauczycieli, podaje tytuły czterech najlepszych wśród nich z równoczesnym uwypukleniem wad i błędów, które należy w nich poprawić, np. w kolejnych wydaniach,

¹⁷ Z. Semrau, *Czasopisma poznańskie. Zestawienie tytułów i krótka charakterystyka. Część II (1859–1870)*, s. xx.

- *Błędy wieśniaków naszych w wychowaniu dzieci popełnione*, nr 3, s. 21–22, anonimowy autor, zauważając z radością, że prości ludzie dzięki naukom otrzymywanym w kościele i szkołach coraz sumienniej zajmują się wychowaniem swych dzieci, stwierdza, że popełniają jednak wiele błędów, z których część wymienia i analizuje w celu ich eliminacji z zachowań młodych rodziców.

W dziale rozmaitych wiadomości w numerze 1 zamieszczono mowę wygłoszoną z okazji 25-lecia pracy nauczyciela Domagalskiego w Jurkowie, a w numerze 3 sprawozdanie z obradującej w Grodzisku komisji wychowania.

We wszystkich numerach podawano informacje o książkach publikowanych w różnych ośrodkach, najczęściej skupiając się na edycjach warszawskich, w znacznie mniejszym stopniu na tych wydanych w Poznaniu, Bochni, Rzeszowie, Wrocławiu, Cieszynie, Wilnie, i Radomiu, pojedynczych zaś z Brodnicy, Krakowa, Lipska, Lwowa i Piekar. Niektóre z nich opatrzone były krótkimi adnotacjami. Ujęte w spisach pozycje ujrzały światło dzienne w roku 1863, część datowana była na rok poprzedni. Ich liczba, a także zróżnicowanie miejsc wydania wskazują na dobrą orientację osoby przygotowującej spis w temacie nowości rynku wydawniczego.

Trudno na podstawie trzech numerów, które się ukazały, odpowiedzieć na pytanie, czy apel redaktora skierowany do księży, nauczycieli, szlachty i literatów o „łaskawe współpracownictwo”¹⁸ spotkał się z szerokim odzewem. Nakładca, licząc na takowy, zaznaczał, że po odliczeniu kosztów cały dochód będzie użyty na to, by kolejne numery „Pedagoga”, jak i „Tygodnika Poznańskiego” były uzupełniane coraz to obszerniejszymi dodatkami. Ta zapowiedź nie została zrealizowana.

W ostatnim numerze zamieszczono krótką informację, iż „redakcja widzi się być zagnaloną donieść Szanownej Publiczności”, że od 1 kwietnia 1863 roku czasopismo przestaje wychodzić¹⁹. Wracamy tym samym do problemów poruszonych we wstępnych uwagach. Co mogło być powodem tak gwałtownego zamknięcia tytułu? Odpowiedź w tym wypadku wydaje się dość prosta i wskazuje na zupełnie inny powód niż którykolwiek z opisanych poprzednio. Była to osobista decyzja Kazimierza Szulca, aby porzucić dotychczasowe zadania i wziąć udział w powstaniu styczniowym, co było podkreśleniem jego patriotycznej postawy i uzewnętrznieniem idei, które głosił przez całe życie. Wyjechał do Królewca, gdzie zajmował się zakupem broni dla powstańców. Po stłumieniu powstania wrócił do Poznania, gdzie został aresztowany i skazany przez

¹⁸ „Pedagog” 1863, nr 1, s. 2.

¹⁹ „Pedagog” 1863, nr 3, s. 24.

sąd w Berlinie na rok więzienia. Po odbyciu kary w Magdeburgu wyemigrował do Paryża. Powrócił do Poznania w 1871 roku, był nadal bardzo aktywnym uczestnikiem miejscowego życia naukowego, społecznego i kulturalnego, redaktorem dwóch poznańskich gazet²⁰, ale do reaktywowania „Pedagoga” lub czasopisma o podobnym charakterze nie doszło.

ARTUR JAZDON
KRYSTYNA JAZDON

***Pedagog* – a forgotten publishing initiative of Kazimierz Szulc**

ABSTRACT. Since the 1840s the problem of education in Poznań had become a matter of much scrutiny and interest. The Pedagogical Society, supported by editing offices of a considerable number of periodicals and the Polish League, was primarily involved in public activity focused on the problem. Postulates concerning the teaching staff at schools were proposed that aimed at the sustainability of high standards in their professional education. The pedagogical staff, parents and priests were collectively targeted by various publishing initiatives in view of a provision of appropriate books and periodicals that published on regular basis articles with educational content providing pedagogical advise, methodological aids and historical and literary content. This group included such titles as *Pismo dla Nauczycieli Ludu*, *Szkoła Polska*, *Szkółka dla dzieci*, *Szkółka dla młodzieży*, though these publications ceased to be published in the half of the century. This situation was to be remedied by a decision made by Kazimierz Szulc, a Poznań-based educationist and publisher.

His initiative to publish the periodical entitled *Pedagog* that was to fill the gap in the market of educational materials, but the title was suspended after the publication of its third issue following Szulc's departure to the Kingdom of Poland to join insurgents of the January Uprising.

KEY WORDS: print media, the history of press in the 19th c., pedagogy.

²⁰ D. Pędzińska, *Szulc Kazimierz*, w: *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa–Poznań 1981, s. 742–743.